

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka.
Godziny służbowe od 8-10 przed poł. i od 2-4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedz. Hanszla Jan, Piekary, ul. Sobieskiego 19 — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Kawiarnia Warszawska w Szarleju codziennie od godz. 6 popoł. koncert jazzbandowy

Uroczysty ingres J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego.

Wielkie Piekary znowu mają wielki uroczysty dzień. Na katolickim Śląsku każde wielkie zdarzenie głośnym echem odbija się w Wielkich Piekarach, bo tu w chwilach ważnych spieszą wszyscy, by błagać o błogosławieństwo Matki Boskiej — Królowej naszej — cudami wstawionej. Nic więc dziwnego, że i drugi biskup Śląski, ks. Arkadiusz Lisiecki skierował swe kroki przede wszystkim do Piekar, by tu w obliczu cudownego obrazu Matki Boskiej objąć powierzona mu przez Ojca św. djecezę Śląska.

Całe Piekary i okolica przybrały szatę odświętną. Bramy tryumfalne w Szarleju i Piekarach, domy udekorowane, wszędzie chorągwie i zieleń, a na ulicach banderje włóścian w pięknych strojach śląskich, górnicy w uniformach, towarzystwa ze sztandarami, dzieci szkolne, rojno i gwarno, wszystko czeka przyjazdu Arcypasterza.

Pociąg z dostojnym gościem opóźnia się przeszło godzinę. Służba kolejowa nareszcie donosi, że wyjechał już z Tarnowskich Gór. Za kwadrans stanie w Szarleju. Nareszcie pociąg przybywa.

Z wagonu salonowego wysiada ks. biskup śląski w towarzystwie ks. biskupa Okoniewskiego, towarzyszących mu prałatów, p. marszałka Wolnego, przedstawicieli władz. Na dworcu oczekuje starosta powiatu świętochłowickiego w towarzystwie delegacji wydziału powiatowego, p. burmistrza Flacha z Orzegowa.

Po przemówieniu powitalnym p. starosty Świętochłowickiego Dr. Potyki, Ks. biskup i goście wsiadają w samochody i udają się w stronę Piekar. Ciemności już zupełne. Wzdłuż ulicy działy z lampionami, towarzystwa z pochodniami, wszystkie okna iluminowane. Jedno morze światła. Szarlejanie i Piekarzanie godnie przyjęli arcypasterza naszej djeceży, za co im cześć! Stary duch i stara wiara tu żyje niezmienna.

W Szarleju wielka brama tryumfalna i morze głów. Naczelnik gminy i cała rada gminna zebrani w komplecie. Godnie i pięknie wita arcypasterza naczelnik gminy p. Góra, ślubuje wierność i oddanie synowskie. „Niech Ci Bóg wszechmogący błogosławi a Matka Boska Piekarska niechaj będzie zawsze Twoją opie-

Głęboko wzruszony przyjęciem, którego doznałem na ziemi śląskiej, składam za nie na tej drodze najgorętsze me podziękowanie wszystkim tym, którzy w niem wzięli udział. Uroczysty ingres mój do stolicy powierzonej mi najlaskawiej przez Ojca Świętego Diecezji Śląskiej był zaprawdę wspaniałą manifestacją uczuć katolickich tak gorąco do Kościoła Chrystusowego przywiązanego ludu śląskiego, a między biskupem i wiernymi zadzierzgnął nierozzerwalny węzeł miłości.

Arkadiusz Lisiecki,
Biskup Śląski.

W Katowicach, dnia 2. listopada 1926 r.

kunką! Ks. Arcypasterz niech żyje!“ Okrzyk ten w ciemnej nocy powtarzają tysiące piersi, aż echo jego słyhać w niedalekim Bytomiu.

A teraz dalej do Piekar. Przed klasztorem zebrane niezliczone tłumy ludzi. Starzy, sędziwi obywatele w strojach narodowych biorą pod baldachim ks. biskupa. W imieniu gminy wita Go naczelnik gminy p. Pudlik. W imieniu kongregacji marjańskiej wierszykiem pozdrowia arcypasterza, panna Aga Pucherówna. Ks. biskup składa wyrazy podzięk.

Arcypasterz kroczy następnie ku bramie klasztoru. U bramy kościoła wita go miejscowy proboszcz ks. prał. Pucher.

Rozbrzmiewają organy. Ks. biskup zasiada na tronie, prałaci i dostojnicy przed ołtarzem. Wśród przybyłych gości widzimy biskupa częstochowskiego, ks. dr. Kubinę.

Chór kościelny śpiewa: „Ecce sacerdos magnus“ a na ambonę wkracza stary zasłużony działacz ks. prał. Aleksander Skowroński. Wzruszony i w słowach podniosłych wita nowego biskupa. Mowę jego podajemy obszerniej na innym miejscu.

W odpowiedzi ks. biskup wygłasza podniosłe pierwsze przemówienie do swych djeceżan. Co za dostojństwo, co za powaga, i co za swada! Widać, że to jeden

z najlepszych kaznodziei w Polsce. Z przemówienia wieje głębia myśli, wysoka odpowiedzialność a równocześnie pokora. Wszystkie zdobył sobie serca, mówił od serca do serca a równocześnie z wyżyn swego posłannictwa. Modlitwa do cudownej Matki Boskiej Piekarskiej kończy ks. biskup, błagając o błogosławieństwo dla wiernych po przez Jej święte ręce.

Potem udziela pierwszego uroczystego błogosławieństwa nowym swym djeceżanom.

Wszyscy udają się na probostwo, gdzie zebrała się kapituła w obecności ks. biskupa Lisieckiego i przez podpisanie dokumentów oddano władzę nowemu biskupowi.

Wnet rozlegają się dźwięki orkiestr. światła biją w okna. Ludność na cześć biskupa urządza korowód z pochodniami na Placu Marjackim. Naprzeciwko pociągu ustawiona jest trybuna dla Arcypasterza, obok niej siadają ks. ks. biskup dr. Kubina i Okoniewski, prałaci i duchowieństwo i przedstawiciele władzy. I suną się szeregi z pochodniami w strojach pięknych i uniformach, Halerczycy, straż pożarna, kongregacje, górnicy i t. d. Istne morze światła. Pałają się ognie bengalskie.

Na mównicę wchodzi burmistrz Radzionkowa, p. Broncel i potężnym głosem wita ks. biskupa, podkreślając niezłomną i niewzruszoną wiarę ludu naszego i jego przywiązanie do kościoła i Ojca św. Piękne swe przemówienie kończy okrzykiem na cześć Arcypasterza. Rozlegają się potem echa pięknej pieśni, odśpiewanej przez chór kościelny.

Witaj Pasterzu, wielce ukochany!
Nam na pociechę od Boga zesłany,
W ojczyście nasze dziś wstępując progi
Przynosisz dla nas zbawczy pokój błogi!

Witaj nam w naszej Staropolskiej ziemi!
Czekalim Ciebie sercami tęsknemi,
Za miłość ku nam Ojcie nam tak drogi,
Składamy Tobie hołd nasz pod Twe nogi!

Każdy stroskany spieszył tu przez wieki,
U stóp Marji szukając opieki.



Dlaczego się męczyć

Tarcie bieliznie szkodzi

jeżeli pracę przy praniu można sobie ułatwić przez użycie proszku

„MEWA“

który jest idealnym środkiem do prania. Zawiera 45% najlepszego mydła, bieliznę bieli i jej nie szkodzi.

Pierwszorządne mydło do prania

„MEWA“

jest również wszędzie do nabycia.



Ty! naśladować przodków zwyczaj stary
Dla ślubowania obrałeś Piekary!

Ojcie! gdy Ciebie tu dzisiaj witamy,
Czcisz Cię i kochać wiernie przysięgamy,
Posłuszeństwo, wiarę trwałą ślubujemy
Świat dla Ciebie u Boga żebrzemy!

Jak tych pochodni ogień tu goreje,
Tak miłość nasza niech Twe serce grzeje,
Za Twoją ku nam miłość życie damy
Tu gremialnie święcie przyrzekamy!

Niechajże dzisiaj po Śląskiej krainie
Okrzyk radosny i głośny popłynie,
Wołając wszyscy, ile kto z nas w stanie:
Sława Ci, sława! Cześć! Arcykapłanie!

**J. E. ks. Biskup Lisiecki wznosi okrzyk na cześć
ludu śląskiego.**

Zabiera głos ks. biskup Lisiecki. Zakotyła się morze głów na plaču. Głos mówcy rozbrzmiewa mimo zmęczenia aż do ostatniego zakątka.

Ks. Biskup Lisiecki w odpowiedzi zaznaczył, że dawniej jeszcze, choć tutaj na Śląsku nieznany, kochał jednak tę Ziemię — ten naród śląski. Z chwilą, gdy rozkazem Namiestnika Chrystusa została powierzona Mu diecezja Śląska, pierwszym Jego postanowieniem było, że tutaj a nie gdzie indziej, tutaj, gdzie się znajduje cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej, dokona się historyczny akt objęcia diecezji śląskiej przez drugiego Biskupa śląskiego. Ks. Biskup, dziękując w serdecznych słowach za tak miłe przyjęcie jakiego doznał od ludności Śląska, za tak liczne dowody zachowania wiary Chrystusa w narodzie śląskim, zakończył okrzykiem na cześć ludu śląskiego — ziemi śląskiej!

* * *

W tej chwili znów odzywa się chór i rozbrzmiewa pieśń:

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otoczał blaskiem potęgi i chwały
Coś ją osłaniał tarczą Twej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie.

Ty, któryś potem tknięty Jej upadkiem
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć Jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał Jej sławę,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie.

Po powrocie na probostwo o godzinie 22-giej, podejmował gościnnie kolacją ks. biskupa, całe duchowieństwo, reprezentantów władz i zaproszonych gości, jako gospodarz miejscowy, ks. prałat Pucher.

Przy stole zasiedli: Jego Eksc. ks. biskup Lisiecki, ks. biskup Kubina, ks. biskup Okoniewski, Marszałek Sejmu Wolny, prezes poseł Korfanty, zastępca wojewody p. Caspari, prałaci kapituły katow. Bromboszcz, Skowroński i kapituły gnieźnieńskiej, ks. prałat Krzeczkiwicz, komendant policji pow. Świętochłowskiego, nadkomisarz p. Tomanek i wielu innych.

W czasie kolacji tytułem gospodarza przemówił ks. prałat Pucher.

Przemówienie Ks. Prałata Puchera.

W salce mojej, w której prawie co się dokonał akt historyczny objęcia diecezji Śląskiej przez drugiego Biskupa Śląskiego, znajduje się piękny obraz, przedstawiający gody w Kanie Galilejskiej, i dziwnie zdaje mi się zgadzać to, co ten obraz przedstawia, z tem, co obecnie tutaj się dzieje. Przedstawione na tym obrazie są gody i tutaj odbywają się właśnie takie gody... albowiem zaślubia się dzisiaj Biskup ze swoją diecezją.

Są na tym obrazie Apostołowie i tu mamy przy stole też prawdziwych następców Apostołów, bo nawet trzech Biskupów katolickich.

Powiada Pismo Św.: „była tam Matka Jezusowa, więc Jezus i Jego Apostołowie byli proszeni na gody” — i w moim domu sprawuję ten zaszczyt, że mogę dzisiaj gościć tutaj Najprzewielebniejszych Biskupów i Wysokich Dostożników.

Najświętsza Matka Boska Piekarska, która w cudownym swoim obrazie w Piekarach się mieści. Ona to sprowadziła Was tu wszystkich; ja jako gospodarz Witam Was jak najserdeczniej i Najprzewielebniejszych Biskupów i Zastępcę Wojewody Śląskiego i Przeświętą Kapitułę katowicką i wszystkich innych Dostożników Kościoła i świeckich, a nie na ostatku p. prezesa posła Korfanteo, którego niestrudzonej pracy narodowej w wysokości mierze zawdzięczamy, że możemy dzisiaj w Piekarach witać własnego Biskupa.

Życzę wszystkim, żeby miłe chwile w tym domu przepędzili, a tak jak sobie nie mogę przedstawić, żeby owa młoda para w Kanie Galilejskiej kiedykolwiek była nieszczęśliwa, mając taki stosunek do Naj. Panny Marii, tak jestem przekonany, że ten związek drugiego Biskupa z diecezją Śląską, zawarty w cieniu cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, zawsze będzie szczęśliwym. Żeby tak też było, wnieśmy wszyscy serdeczny okrzyk:

Jego Ekscelencja drugi Biskup Śląski ks. Dr. Lisiecki: Niech żyje!!!!

Uroczystość niedzielna.

W niedzielę, w kościele Piekarskim odprawił cicha mszę św. ks. biskup Lisiecki, następnie drugą ks. biskup Okoniewski. O godzinie 9.30 odprawił uroczystą sumę ks. prałat Krzeczkiwicz w asyście diakona Kotusza i subdiakona Hojka, w obecności ks. biskupa Lisieckiego. W czasie sumy śpiewał chór kościelny i przygrywała orkiestra. Kościół wypełniły po brzegi rzesze wiernych, organizacje i towarzystwa ze sztandarami, a to organizacje górnicze w przepisanych strojach. Sokoli, Hallerczycy w błękitnych mundurach. Powstańczy, straże pożarne z p. Blidą na czele, kongregacje, Pol. Państwowa, z p. kom. Szofłyskim i wielu innych.

Po uroczystej sumie odbyło się błogosławieństwo, poczem z procesją odprowadzono ks. biskupa w otoczeniu duchowieństwa i reprezentantów miejscowych władz na probostwo, skąd znowu po obiedzie wyruszoneo łańcuchem aut i powozów z Piekar do Katowic.

(Polonia.)

**Przemówienie naczelnika gminy p. Pudlika z okazji
przyjęcia J. E. Ks. biskupa Lisieckiego.**

Wasza Ekscelencjo! Przewielebny ks. - Biskupie witaj nam!

Jako naczelnik gminy mam zaszczyt Waszą Ekscelencją powitać. Z grodu Przemysława z ziemi Wielkopolskiej przybywasz do nas do Piekar. tej Częstochowy górnośląskiej i prastarej ziemi piastowskiej jako książe kościoła i nasz arcybiskupsterz a co właśnie sprawia nam największą radość to to, że przychodzisz do nas z dzielnicą, której lud nas a my jego najbardziej rozumiemy, a co właśnie jest rękomią, że i Ty Przew. Ks. Biskupie nas najbardziej rozumiesz, boś razem z nami stawał w obronie najświętszych praw naszych, jakimi jest nasz język ojczysty i nasza wiara święta. Twoje pasterzowanie na ziemi śląskiej przyczyni się niezawodnie do jeszcze większego utrwalenia i zjednoczenia ziemi śląskiej z Rzeczpospolitą Polską. Śląsk a zwłaszcza Piekary są wypróbowane w walce w obronie języka ojczystego i wiary świętej, czego dowodem są w ich obronie staczone walki podczas kulturkampfu i ostatnich dziesiątek lat w obronie narodowości i ruch narodowy, jaki się tu stąd rozchodził na cały Górny Śląsk. To też witamy Cię u nas jako prawego syna ojczyzny, jako Polacy Polaka z krwi i kości i wierzymy, że w Tobie znajdziemy dobrego orędownika u Boga i zarazem pracownika w winniy Pańskiej.

Żyj nam Przewielebny Ks. Biskupie i pracuj razem z nami na pożytek kościoła i naszej Rzeczpospolitej Polskiej.

Tak samo witam wszystkich innych dostojników kościelnych jako i świeckich, gdyż i wasze odwiedziny sprawiają radość całemu tutejszemu obywatelstwu.

Dzień 14-go listopada 1926 r.

Miał jedności i spokoju, który jest nam konieczny dla wspólnego wysiłku, wspólnej pracy, w momencie gdy nam potrzeba jak najwięcej konsolidacji i jedności, zakradła się do naszego życia wiejskiego dezorientacja i rozproszkowanie sił. Zamiast podać sobie ręce do zgody i skupić się, znaleźli się tacy, co uciekają pod swój ciasny dach, pod swoje związkowe sztandary.

Wszystkie miasta i wsie na Śląsku przechodzą obecnie nadzwyczaj ciężki okres gospodarki. Szarlej znajduje się również w ich szeregu. Musi więc jego obywatelstwo dbać o to, aby w przyszłej Radzie Gminnej znaleźli się stosowni ludzie, ludzie pewni, w których ręce można by bez obawy złożyć losy naszej gminy. Zamiast stawiać na kandydatów do Rady Gminnej ludzi takich, którzy przez swoją dotychczasową pracę społeczną dali dowody, że potrafią myśleć o całokształcie stosunków i wyjść poza ciasną sferę interesów swego związku, czy klasy społecznej, stara się przepchać, przeszmygłować, na krzesła radzieckie rozmaite, jednostki fałszywie ambitne, którym zachciewa się w naszej gminie odegrać pewną „rolę“.

W pierwszych dniach ogłoszenia wyborów zawiązaliśmy w Szarleju jeden wspólny Komitet Wyborczy pod hasłem Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich.

Zdawało się nam, że przecież my Polacy w Szarleju to wszyscy chrześcijanie. Zdawało się nam, że jeno jeden mały krok, w postaci paru zebrań, dzieli nas od wielkiej zgody, która stała by się chlubnym świadectwem dla naszego społeczeństwa. Zdawało się nam — lecz srogie zrobiliśmy doświadczenie!!! Przekonaaliśmy się, że nie znaleźliśmy naszych braci, naszych współobywateli, dziś patrzymy na nich jako na obcych, patrzymy na nich jednak z litością, gdyż oni to jak małe synki, prowadzić się dają za rękę, jak ślepy dziadek, co idzie po omacku i rozbija się, nie mogąc odnaleźć dobrego kierunku, trafić na prostą drogę...

Jak małe synki dają prowadzić się za rękę rutynowanym demagogom, wspaniałom, dają kierować, powodować sobą, oni — bezwolni...

ŻADAJCIE MYDŁA DO PRANIA



WYRÓB POLSKI.

Nie dziwnym się socjalistom, że z nami nie poszli. Boć P. P. - esem kierują i trzęsa żydzi, oni są decydującym czynnikiem w ich partii, więc hasło naszego zjednoczenia „chrześcijańskie“, podziało na nich jak woda święcona na djabła...

To hasło w większej jeszcze mierze podziało drażniąc na komunistów, tych jawnych, zdecydowanych wrogów naszego kościoła, wszystkich religij!

Chrześcijananie!

Dzień 14-go listopada to nie tylko dzień wyborów do rad miejskich i gminnych, idąc do urny wyborczej musimy ciągle pamiętać o tem, że ten dzień będzie świadectwem — czy ten robak bolszewicki zdołał stoczyć nasze społeczeństwo, będzie świadectwem, czy naród nasz na Śląsku zachował wiarę swoich ojców, wiarę chrześcijańską!

Głosy oddane przez Was na naszą listę, listę kiego zaufania do naszego duchowieństwa, dowodem wierności dla Kościoła, dowodem, że Matka Boska Piekarska jest dla nas tem, czem była dla naszych przodków, że Dom Boży w Piekarach, jest Domem wspólnym — Domem łączącym nas!

Oddanie głosów na naszą listę będzie równocześnie protestem Waszym, przeciwko zamachom na nasze śluby kościelne, przeciwko chęci usunięcia nauki religii z naszych szkół, do których dzieci Wasze uczęszczają!

Dzień 14-go listopada musi dowieść, że u nas na Ziemi Śląskiej niema miejsca na popisy żydowskiej masonerii, musi dowieść, że tutejsze społeczeństwo nie dopuści do żadnych zamachów na wiarę, na kościół i że skupione pod sztandarem chrześcijańskim wytrwa i nie ustąpi ani kroku i nie zmieni swoich przekonań!

Dzień 14-go listopada ma jeszcze inne znaczenie jest jeszcze bardzo ważnym z innego powodu. W dniu tym Śląsk zadokumentuje, że był zawsze i jest bezspornie polskim!

Polacy i Polki!

Dzień 14-go listopada to drugi plebiscyt. Wynik jego musi oddać ster rządów w radach miejskich i gminnych w nasze, polskie ręce! Nie możemy pozwolić, by u nas gospodarzyli Niemcy. Nie możemy do tego dopuścić, by Niemcy w razie zwycięstwa powoływali się przed światem na nie, jako na świadectwo praw swoich do polskiej części Górnego Śląska!

Hańby podobnej żaden prawy syn Ziemi Śląskiej, tej Piastowskiej Ziemi, by nie przeżył!!!

W Szarleju listę swoją Niemcy też zgłosili. Kandydaci ich to:

Piotr Baranowicz,
German Andrecki,
Edmund Nossek,
Kasper Musioł, naucz. szkoły mniejszości,
Ignacy Nierychło.

Oddzielcie sobie od tych kandydatów prawdziwych Niemców, a zapamiętajcie nazwiska renegatów, nazwiska tych, którzy za judaszowe srebrniki zapredali się naszym wrogom, nazwiska tych, którzy w „Volksbundzie“ pracują na zatracenie naszej Ojczyzny.

Nazwiskami tych, niech nie kalają się polskie usta! Dłonie ich niech nie ściskają polskie ręce! Niech przepadną! a pamięć o nich niech będzie przeklęta!!!...

Ludzie ci dla nas za życia umarli...

Nie dziwnym się temu, że P. P. S. poszła osobno. Ale dlaczego odeszli od nas ci, którzy mienia się dobrymi Polakami, chrześcijaninami? Dlaczego osłabili polski front przez jego rozbicie? Dlaczego dają Niemcom możliwość zwycięstwa przez dezorientowanie naszego społeczeństwa i sianie niezgody. Dlaczego???

Litujemy się nad nimi i Wy się nad nimi litujcie!!!...

Zbłądzili! Dali posłuch innym, uczynili zadość żądaniu swoich przerosów, nie bacząc na to, że godzą w całość Rzeczypospolitej, że idą na rękę wrogowi! Jeszcze jest czas, jeszcze jest pora zło naprawić! Cofnąć się ze złe obranej drogi. Może przecież sumienie ich ruszy??... W przeciwnym bowiem razie podamy do wiadomości publicznej listę i nazwiska tych, którzy nie potrafili dla spr-

wy polskiej poświęcić spraw osobistych, prywatnych w postaci interesów swego związku.

Lista nasza, lista chrześcijańska zjednoczona reprezentuje wszelkie zrzeszenia, organizacje, stowarzyszenia, robotników, a więc — kupców, przemysłowców, robotników, chrześc. związki zawodowe, związki zawodowe polskie, inwalidów kopalnianych i wojennych, uchodźców, chrześcijańską demokrację, narodową partję robotniczą, rzemieślników, urzędników kopalnianych, właścicieli domów, sokół, gospodarzy, lokatorów i t. d. . . .

Wszyscy wobec tego mają na niej swoich zastępców, swoich przedstawicieli.

Lista nasza posiada

Nr. 3

i jest listą

Polsk. Zjednocz. Stronictw Chrześcijańskich

Z Kasy Oszczędności i Pożyczek w Szarleju.

Praca w nowopowstałej do życia Kasie Oszczędności i Pożyczek w Szarleju postępuje coraz to szybszym tempem.

Na odbytem posiedzeniu Zarządu w dniu 27-go paźdz. b. r. dokonano rozdziału czynności, ustalono stopę procentową od wkładek oszczędnościowych, pożyczek i rachunków bieżących. Na skutek uchwały nawiązano kontakt z Zarządem Głównym i Bankiem dla współdziałania w Katowicach. Napływ udziałów i rosnące zaufanie do nowopowstałej instytucji współdzielnej jest najlepszym dowodem, iż zdania całej gromady pesymistów przejętych samolubstwem i brakiem chęci do pracy bezinteresownej dla wspólnego dobra były nieuzasadnione.

Spółceństwo nasze zaczyna rozumieć, iż tylko rozumna oszczędność, może prowadzić nas do dobrobytu. Jak szeroko rozbrzmiewa dzisiaj idea oszczędności, dowodem tego ostatnio odbyty w Warszawie zjazd instytucji oszczędnościowych, na którym powzięto nader ważne uchwały zdążające w kierunku zabezpieczenia oszczędności na wypadek wojny. Instytucja mogąca spełnić to zadanie, ma być powołany do życia Bank międzynarodowy w Medjolanie (Włochy).

Wspomniany Bank jednocząc w sobie wszystkie instytucje oszczędnościowe i pokrewne i lokuje wkładki członków na rynkach światowych, zabezpieczy dostatecznie wkładki członków przed ewentualnym spadkiem pieniądza w poszczególnych państwach a tem samem obroni je od dewaluacji. Podając niniejsze do wiadomości Szanownych Czytelników „Brynicy“, a w szczególności do obywateli Szarleja, apelujemy gorąco w imię ich własnego dobra do wnoszenia się na Członków Kasy Oszczędności i Pożyczek w Szarleju pamiętając o zasadzie, że „ziarnko do ziarnka uzbiera się miarka“. Udziały Członków w wysokości 10 zł. oraz wszelkie oszczędności przyjmuje codziennie od godz. 9—12-tej Skarbnik Kasy P. Mzyk ul. 3 Maja.

Najniższa przyjmowana oszczędność wynosi 1 złoty. Zarząd Kasy.

KRONIKA.

Górnoślązak odznaczony 9 orderami zagranicznymi.

Dnia 26-go z. m. upłynęło 20 lat od śmierci „największego geniusza pszczelarskiego wszystkich wieków“ (według wyrażenia barona Berlepscha) ks. Jana Dzierżonia. Urodzony 16-go stycznia 1811 roku w Łowkowicach w Kluczborskiem, jako syn gospodarza - bartnika, ks. Dzierżon założył pasiekę, złożoną z 500 uli. Cały wolny czas poświęcił hodowli pszczół, studiowaniu ich życia, wynalazł ul rozbiegany, napisał 4 zajmujące dzieła o pszczelnictwie, a także wydawał czasopismo fachowe dla bartników.

Był on jedynym Górnoślązakiem, Księciem Pszczół, jak go nazywano w okolicy, który dostąpił światowej sławy, gdyż otrzymał za swe poważne studia i prace 9 orderów: włoski — Korony, szwedzki — Wazy, rosyjski — św. Anny, austriacki — Franciszka Józefa oraz 5 orderów niemieckich. Prócz tego uniwersytet w Monachjum mianował go honorowym doktorem filozofii, a cesarsko-królewska akademja w Wiedniu swoim członkiem.

Wielkie dochody swoje z pasieki rozdzielił między ubogich. Umarł w biedzie, jako starzec 96-letni dnia 26-go października 1906 roku.

— Wybory do rad gminnych odbędą się dnia 14-go listopada od godziny 8 rano, aż do godziny 7-mej wieczorem. Listy wyborcze są ponownie włożone w czasie od 5-go do 14-go listopada.

Szarleje. (Wybory do rady gminnej). W tutejszej gminie zgłoszono następujące listy kandydatów: nr. 1) Polska Partja Socjalistyczna; nr. 2) Deutsche Wahlgemeinschaft; nr. 3) Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich; nr. 4) Zjednoczenie Pracy społecznej i zawodowej. Pomiedzy listami polskimi t. j. pomiędzy nr. 1, 3 i 4 nastąpiło połączenie list.

Szarleje. (Wieczór Pieśni w Szarleju). W niedzielę dnia 31. października br. odbył się w Szarleju „Wieczór Pieśni“, zainicjowany przez miejscowe Tow. Śpiewu „Wanda“. Wieczór Pieśni udał się doskonale, czego dowodem była po brzegi zapełniona sala p. Kubańskiego i grmiące oklaski za każdym występem tak towarzystwa miejscowego jak i zaproszonych zespołów śpiewackich „Polonia“ Brzozowice i „Halka“ Wielkie Piekary. Szczególnem uznaniem zebranej publiczności cieszyło się tow. śpiewu „Polonia“ z Brzozowic, które swemi pełnymi romantyzmu ludowego piosnkami i rzeczywście zasłużyło sobie na nieustające oklaski. Nader treściwy wykład p. prof. Musiała o śpiewie i jego znaczeniu przyczynił się w znacznej mierze do upiększenia Wieczoru pieśni, za co na tem miejscu składa mu się serdeczne podziękowanie. Mowę powitalną wygłosił prezes Towarzystwa p. Józef Kałdonek. (Z powodu braku miejsca szczegółowy opis przebiegu „Wieczoru Pieśni“ umieścimy w następnem numerze).

Piekary Wielkie. (Samobójstwo starca). Osiemdziesiątletni starzec Fronczyk stał odebrał sobie życie w lesie pod Świerklańcem przez powieszenie się drutem na drzewie. Powodem strachu przed nędzą w zimie.

— (Listy kandydatów do wyborów gminnych) zgłoszono tu cztery i to: nr. 1) Deutsche Katholische Volkspartei; nr. 2) Polska Partja Socjalistyczna; nr. 3) Blok Chrześcijańsko-Gospodarczy; nr. 4) Polskie Zjedn. Stronictw Chrześcijańskich. Pomiedzy listami nr. 2, 3 i 4 nastąpiło połączenie.

WYBORY do Rad gminnych.

UWAGI:

Każdy Polak i każda Polka musi brać udział w wyborach!

Każdy Polak i każda Polka musi głosować za listą polską!

Nikom nie wolno w dzień wyborów pozostać w domu!

Nikom nie wolno głosować na listę niemiecką lub listę pod wzgl. polskości nie pewną!

Tego wymaga polskość i przyszłość G. Śląska.

Brzozowice. (Wybory). W naszej gminie zgłoszono do wyborów następujące listy kandydatów: nr. 1) Stronictwo Chrześcijańskiej Demokracji; nr. 2) Związek Polskich Obywateli; nr. 3) Katholische Volkspartei; nr. 4) Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich.

Kamień. (Wybory do rady gminnej). Zgłoszono u nas 4 listy kandydatów i to: nr. 1) Stronictwo lokatorów; nr. 2) Grono polskich posiadzcicieli i lokatorów; nr. 3) Katholische Volkspartei; nr. 4) Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich.

Brzeziny. Wieczór pieśni, jaki w niedzielę dnia 31-go października urządziło miejscowe towarzystwo śpiewu „Cecylja“, stanowił w wszystkich uczestników jaknajlepsze wrażenie. Chóry, które mieliśmy sposobność usłyszeć, nadzwyczaj harmonijnie i nastrojowo zaprodukowały doborowe pieśni i różne piosenki narodowe, niełatwe i wymagające dużo ćwiczeń śpiewaczek i śpiewaków. Świadczą to również o umiejętnej pracy p. dyrygenta Grosa. Dodać należy, iż prezesem Tow. jest Dr. Kujawski. Towarzystwo śpiewu „Cecylja“ ma jednak już swą ustaloną reputację w okolicy, tak że nie potrzebuje się obawiać nawet najsurowszej krytyki. Nie dziw przeto, że sala p. Coviego zapełniła się po brzegi gośćmi z Brzezin i okolicy, pragnącymi spędzić mile wieczór i usłyszeć dźwięki narodowe. Jako gość wystąpiło z kilku udatnie wykonanymi pieśniami towarzystwo śpiewu w Łagiewnikach. Widz.

— (Listy kandydatów) do wyborów gminnych zgłoszono u nas cztery a mianowicie: nr. 1) Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich; nr. 2) Deutsche Volkspartei; nr. 3) Polska Partja Socjalistyczna; nr. 4) Narodowa Partja Robotnicza. Pomiedzy listami 1 i 4 istnieje połączenie list.

Dąbrówka Wielka. (Do wyborów gminnych) zgłoszono u nas aż 5 list kandydatów i to: nr. 1) Polska Partja Socjalistyczna; nr. 2) Katholische Volkspartei und Deutsche Partei für die Gemeinde Wielka Dąbrówka; nr. 3) Polskie Zjednoczenie Stronictw Chrześcijańskich; nr. 4) Lista

MOWA OJCZYSTA.

Mowa ojczysta — cudne dźwięki twoje,
Dusza się trawi z tęsknoty za tobą —
Ty to odsładzasz trudne z życiem boje,
Gdy serca nasze okryte żałobą.

Mowa ojczysta — tyś promieniem słońca,
Co nam rozjaśnia mroki i ciemności,
Ty rozweselasz jak tony skowronka,
Tyś to jest naszą pochodnią przyszłości.

Tyś ukochana, jak rodzinna chatka,
Jak te modlitwy, co się w serce wryły —
Jak te piosenki, co śpiewała matka
I te najdroższe cmentarne mogiły.

Ach, nie upadnie, kto nad skarby ziemi
Ukochał ciebie, ty święta, ty droga,
Kto szuka ciebie oczyma tęsknieni,
Kto w mowie ojców korzy się do Boga.

Bo On przekazał nam te cudne dźwięki,
Byśmy ich strzegli jak żrenicy oka,
I nasze bóle i troski i męki.
On wszystkie liczy i sędzi z wysoka.

A kiedy przyjdzie zapłaty godzina,
On dziaćki swoje przywoła do tronu,
Wtedy zapyta polskiej ziemi syna:
Czyś mowę ojców ukochał do zgonu?

M. Nowacka.

kandydatów ze strony Obywatelstwa; nr. 5) Związek naprawy stosunków gminnych. Czy to jak na Dąbrówkę nie za dużo?

Korespondencje.

Hariman wciąż działa! W miesiącach wrześniu i paźdz. ukazały się w „Polaku“ notatki o postępowaniu firmy Harimana w dawn. Zakładach Giszego. Z przyrzeczeń danych Rządowi Polskiemu, że się kilka tysięcy robotników przyjmie, nie pozostało nic; przeciwnie, zaczyna się robotników redukować. Jak w jednej z notatek wspomniano, przesiedlono z dniem 16. września br. bez uprzedniego porozumienia się z radą załogową 150 robotników na kopalni „Kleofas“, których tam jednakowoż nie przyjęto z powodu zakazu przez Urząd Pośrednictwa Pracy i większą część tych robotników się do dziś dnia wałęsa bez pracy; a chociaż dyrektor tejże kopalni p. Władysław Trenczak (zagorzały niemiec!) na Komisji Pojedynczej i Arbitrażowej w Królewskiej Hucie dał przyrzeczenie w myśl ogłoszonego wyroku, że robotników zwolnionych powiadomi listownie, to jednakowoż tego nie uczynił.

Na tem jeszcze nie koniec, bo z końcem października zamierzano zredukować dalsze 1.100 robotników i li tylko dzięki zabiegom rady załogowej, sekretarzy Zw. Górników Z. Z. P. i p. Komisarza Demobilizacyjnego zmniejszono tę liczbę do 420 robotników, którzy z dniem 30. października zwolnieni zostaną. Dlatego, że na tejże kopalni jest dyrektor pochodzący z Chranowa, nazwiskiem Trenczak, który w rozmowie ze wszystkimi urzędnikami, chociaż jest Polakiem, posługuje się tylko językiem niemieckim, to też robotnicy dowiedzieli się, że tenże p. dyrektor jest największym szkodnikiem, który się nad robotnikiem znęca i cała załoga zażądała od rady załogowej zebrania załogowego, które się w ubiegłą niedzielę 24. X. w Brzezinach w sali p. Dziwokiego odbyło. Na tem zebraniu po wysłuchaniu sprawozdania rady załogowej i referatach sekretarzy Związku Górników Z. Z. P. drh.drh. Tyca i Szylera przyjęto jednomyślnie niżej podaną rezolucję:

Rezolucja.

Zebrana załoga kopalni Biały-Szarleje w dniu 24. października br. na sali p. Dziwokiego w Brzezinach wysłuchała sprawozdania członków Rady Zakładowej w sprawie redukcji załogi, nabrała przekonania, że przyczyną do tak surowej i bezwzględnej redukcji załogi jest pan dyrektor Trenczak, któremu nie są miarodajne rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i prawa o radach zakładowych. Z powodu takiego postępowania pana dyrektora z załogą, protestujemy jaknajenergiczniej i domagamy się od władz kompetentnych usunięcia z kopalni pana Dyrektora Trenczaka, z powodów następujących:

1. aby nie został zakłócony spokój krajowy, gdyż postępowanie jego doprowadza społeczeństwo robotnicze tutejszej okolicy do rozpacz i za następstwa jakie wobec tego nastąpić mogą. Rada Zakładowa jak i załoga nie odpowiada.

2. Postępowanie p. dyrektora, który się mieni być Polakiem, w obecnym czasie przed wyborami komunalnymi jest najlepszą agitacją na korzyść Niemców, i nic dziwnego, jeśli w dzień wyborów komunalnych zwycięstwo odniesą.

3. Załoga ostrzega p. dyrektora Trenczaka i apeluje pod jego adresem, aby się w swych po-

czynanach pohamował, gdyż za następstwa co do jego osoby rada załogowa nie bierze żadnej odpowiedzialności. Kilof.

Kamień. W niedzielę 7-go listopada obchodzi nasza parafia 200-letnią uroczystość kanonizacji św. Stanisława Kostki. Już poprzednio w czwartek, piątek i sobotę tj. 4. 5. 6. listopada wiecz. odprawiać się będą o godz. 18½ w kościele osobne nauki o św. Stanisławie Kostce dla wszystkich młodzieńców i panien. Szanowni Rodzice! Jest to wielka i nader rzadka uroczystość w naszych czasach. Dołożmy wszystkich sił, żeby nasi synowie i córki z owej uroczystości jak najwięcej korzystali. Niepozwołcie na to, żeby wam obojętni ludzie mówili: „Wasz syn nie należy do związku młodzieńców, wasza córka nie należy do kongregacji mariańskiej”... W całej parafii, nauki będą głoszone bez wyjątku dla wszystkich młodzieńców i panien. Dlatego wzywamy wszystkich młodzieńców i wszystkie panie do gremialnego stawienia się na przewidziane nabożeństwa i nauki, gdyż jest to ich świętem obowiązkiem. Zbiórka młodzieży tak żeńskiej jak i męskiej w niedzielę dnia 7. bm. o godz. 9-tej, skąd wymarsz do kościoła z muzyką na czele. Przyjaciel młodzieży.

Z życia towarzystw.

— Niniejszem podaje się zainteresowanym związkom i organizacjom oraz młodzieży szkoły przemysłowej i tut. gimnazjum do wiadomości, że kurs strzelecki rozpocznie się w naszej miejscowości w niedzielę, dnia 7-go b. m. po poł. o godz. 5-tej w tut. szkole I. Kompletność i punktualność zgłoszonych uczestników jest konieczna.

Miejsc. Kom. P. W. i W. Piz.

K. S. „Odra“ Szarlej I. — K. S. „Słowian“ Katowice I. 2:0. Rozegrane w niedzielę, dnia 31. X. b. r. na boisku K. S. „Słowian“ zawody rewanżowe zakończyły się zwycięstwem „Odry“. Bramki zdobyto przez Rogonia i Koblica. W niedzielę, dnia 31. X. br. odbył się mecz na boisku K. S. „Jedność“ Michałowice, lecz z powodu niepogody grano tylko 35 minut; wynik 0:1 dla „Odry“. — Również i zawody II. jun. na boisku K. S. Amatorski trwały tylko 30 minut. wynik 0:1 dla „Odry“. — W niedzielę, dnia 7. b. m. wyjeżdża K. S. „Odra“ z swoją I. rez., I. i II. jun. do Miasteczka na zawody o dyplom przeciw tamt., o nazwie równym K. S. „Odra“. Odjazd z dworca Szarlej-Piekary przed połud. o godz. 10.26.

Wielkie Piekary. K. S. „Sparta“ Wielkie Piekary obchodzi w niedzielę dnia 7-go listopada 1926 r. uroczystość pierwszej rocznicy istnienia połączoną z obchodem „Nocy Listopadowej“.

Program uroczystości:

W sobotę 6. 11. b. r. o godz. 3-ciej zawody lekkoatletyczne w zakresie klubowym na boisku. W niedzielę 7. 11. b. r. o godz. 7,30 zbiórka na boisku i przywitanie towarzystw zaproszonych, poczem nastąpi wymarsz do kościoła kalwaryjskiego z orkiestrą. Po poł. o godz. 1 wymarsz na boisko z orkiestrą, gdzie się odbędą wielkie zawody w piłce nożnej między K. S. „Odra“ Szarlej — ca. K. S. „Policyjny“ Katowice (o dyplom). K. S. „Sparta“ W. Piekary ca. K. S. „Pogoń“ Katowice (o wieniec). — Wieczorem o godz. 6-tej w sali hotelu „Central“ (Knop) wręczenie nagród i wykład o nocy listopadowej wygłoszony przez Naczelnika okr. p. Polaka. Po wyczerpaniu powyższego programu, zabawa taneczna, z różnymi niespodziankami — orkiestra salonowa.

Brzeziny. (Sprawozdanie z zawodów odbytych w dniu 31. X. b. r. i 1. XI. b. r.). W niedzielę stanęły dwie drużyny na boisku w Brzezinach K. S. „Powstaniec X.“ Brzeziny kontra K. S. „Orkan“ Dąbrówka Wielka, wynik 2:2, 2:1 dla „Powstańców“, którzy górowali nad swym przeciwnikiem o całą klasę — mimo to tak młodego zespołu, gdyż cała drużyna składała się z juniorków. K. S. „Orkan“ zapowiedział przed zawodami 15:0 wygrać, bo stanął w najsilniejszym składzie, gdyż miał grać w tem dniu z Amatorskim K. S. z Król. Huty, między innymi grało 5 najlepszych kaprowanych graczy z Brzeziny w „Orkanie“, którzy grali bardzo brutalnie, skoro nie mogli sobie dać rady z technicznie lepszymi „Powstańcami“; wynik nieodpowiada przebiegu gry, gdyż 3:1 na korzyść „Powstańców“ byłby prawdziwie miernik sił. W Wszystkich Świętych grał „Powstaniec X.“ w Rojcach; boisko bardzo błociste, pod same kolana nie pozwoliło na piękną grę, tak że zdołano tylko wynik 1:0 dla I. druż. osiągnąć, gdyż w Brzezinach wygrali 7:0. „Młodzież“ 1:1 w Rojcach — w Brzezinach 4:0 dla „Powstańców“. — Ogólne osiągnięte wyniki od swego istnienia są następujące: K. S. „Powstaniec X.“ przeciw K. S. Siemianowice, na boisku w Katowicach 2:0 dla Siemianowic. Z K. S. „Brynica“ Kamień 0:0 dla „Powstańców“. Z K. S. „25“ Szarlej 10:0 dla „Powstańców“. Z K. S. „Sokół“ Brzozowice 1:1. Z K. S. Bytków 2:0. Z K. S. „Orkan“ Dąbrówka 2:2. Wobec młodego zespołu są wyniki bardzo dobre dalszej traniny i będzie ta drużyna bardzo poważnym przeciwnikiem dla najsilniejszych drużyn.

Baczność Wyborcy

z Wielk. Piekary!

Każdy Polak, mający na oku dobro gminy a kochający swoją Ojczyznę powinien stawić się w dzień wyborów komunalnych w swoim lokalu wyborczym, rzucając do urny kartkę z

nr. 4-tem.

OD REDAKCJI.

W artykule wstępnym nr. 44 zaszedł z powodu nawału pracy przykry błąd, który niniejszem prostujemy. Mianowicie w ustępie piątym zdanie drugie powinno brzmieć: My nie będziemy witać Cię jak Bertramów i Koppów, którzy do owiec swoich językiem obcym przemawiali.

Rozmaitości.

Zgon Polaka, marszałka Brazylii.

W stolicy Brazylii, Rio de Janeiro, zmarł niedawno w wieku lat 80 marszałek armii brazylijskiej, Polak — Trompowski. Trompowski pochodził z Inflant, jego rodzice w swoim czasie wyemigrowali do Brazylii. Zmarły przesłużył z górą 50 lat w wojsku brazylijskim dochodząc do najwyższego szczebla hierarchii. W ostatnich latach wykładał w szkole wojskowej w Realengo i zostawił cały szereg dzieł z literatury wojskowej, których, rzecz charakterystyczna, nie pozwolił tłumaczyć na języki: niemiecki i rosyjski. Zmarły marszałek zawsze uważał Polskę za drugą swą ojczyznę i do Niemiec i Rosji żywił niechęć głęboką.

List cesarza Leopolda z podziękowaniem królowi Sobieskiemu za oswobodzenie Wiednia.

Z Lublina w Polsce donoszą: W posiadaniu niejakiego p. Chroboty Feliksa w Wojstawicach, znajduje się cenny dokument historyczny. Jest to mianowicie własnoręczny list cesarza Leopolda, wyrażający podziękowanie królowi Janowi Sobieskiemu za pomoc w walkach z Turkami i oswobodzenie Wiednia. Dokument ów znajdował się ongiś w posiadaniu hr. Poletyłów, a po śmierci ostatniego potomka tego roku przed dwoma laty znalazł się ten dokument na bruku i dziwnym zbiegiem okoliczności wpadł w ręce p. Chroboty i dzięki temu nie zaginął.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Jan Urbańczyk, górnik, syn. — Piotr Zarach, górnik, syn. — Wawrzyniec Chmiel, dozorca materiałów, syn. — Antoni Müller, rębacz, córka. — Jan Sośnica górnik, syn. — Jeden nieślubny poród.

Zgony: Wincenty Bekus, inwalida w wieku 68 lat. — Gertruda Suslik, bez zawodu w wieku 17 lat. — Ernest Kreisel, w wieku 5 miesięcy.

Śluby: Władysław Krawczyk, robotnik, Rojce z Marią Kaintoch, robotnica, Szarlej.

Dokąd idę w niedzielę?

Do Kawiarni Warszawskiej w Szarleju

gdzie w każdą niedzielę i święta odbywa się zabawa taneczna (JAZZ)

O liczne przybycie uprasza Gospodarz.

Świeżo nadeszła przesyłka czerpanych wód mineralnych

z źródeł krajowych a mianowicie:

„Krynica“ - „Zubera“ - „Zegiostowska“ - „Ostromecka“ (dawniej Marienquelle)

Pozatem nadeszły produkty źródeł krajowych, jak: sól jodowa zabłocka do kąpiel, sól inowrocławska i t. p.

Również polecam środki do przygotowania kąpeli balzamicznych „SILO-OZON“ zawierający olejki sosnowe, jałowcowe, lawendowe, rozmarynowe, bergamotowe i mentolowe.

GERARD KMIOTEK

I. skład:
Drogerja pod Aniołem
Wielkie Piekary
Marjacka 47. Telefon 114.

II. skład:
Drogerja Iris
Mysłowice
Bytomska 8. Tel. 1051.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Śluby: Wyleżek Franciszek, kolejarz z Starych Tarnowic i Szymik Giertruda z Brzeziny Śl. — Duda Jan, sekretarz podatkowy z Brzeziny Śl. i Czok Maria z Brzeziny Śl. — Liszka Jan, stolarz z Brzozowic i Rabus Giertruda z Brzeziny Śl. — Witkowski Stanisław, robotnik z Brzeziny Śl. i Mróz Helena z Brzeziny Śl. — Tomala Ignacy, górnik z Brzeziny Śl. i Piec Elżbieta z Brzeziny Śl.

Zapowiedzi: Langner Jerzy, hutnik z Brzeziny Śl. i Pietras Emma z Brzeziny Śl. — Pośnik Jan, robotnik z Brzeziny Śl. i Forreiter Maria z Brzeziny Śl. — Michalski Ryszard, górnik z Chorzowa i Halama Matylda z Brzeziny Śl. — Chlebosz Jan, tokarz z Brzeziny Śl. i Migus Franciszka z Brzeziny Śl. — Potyka Paweł, rzeźnik z Brzeziny Śl. i Kleinert Klara z Brzeziny Śl.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO Wielkie Piekary w Szarleju

Za czas od 27-go paźdz. do 2-go listopada 1926 r.

KOMISARIAT POLICJI, Szarlej.

1 ciężki wybryk. — 2 zakłócenia spokoju nocnego. — 4 przekroczenia przep. kolejowych. — 1 przekr. przep. handl.-administr. — 5 przekr. przep. meldunkowych. — 11 przekr. przep. policyjnych. — 5 przekr. przep. sanitarnych. — 1 paserstwo.

POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

1 kradzież. — 1 paserstwo. — 2 wybryki. — 1 przekroczenie ust. przemysłowej. — 1 przekr. przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie przep. budowlanych.

URZĄD MELDUNKOWY.

Za czas od 28-go paźdz. do 3-go listop. 1926 r.

Przyprawdziło się 8 osób. — Wyprowadziło się 9 osób.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w W. PIEKARACH.

W kościele M. B.

Niedziela 7. 11. 26. O godz. 6-tej z błog. za parafian osobliwie za Apostolswo mężów. — O godz. 10-mej Segensmesse für Erzpriester Anders. — O godz. 9-tej z błog. za ks. dziekana Andersa. — O godz. 11-tej z asystą, wystaw. i błog. na intencję Stowarzyszenia młodzieży.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. na podziękowanie za odebrane łaski i wytrwanie w dobrem. — O godz. 9-tej z błog. na intencję sportu „Sparta“. — O godz. 10-tej z błog. za śś. Błażeja, Rozalję Piontek, Macieja Konicznego, Antoniego i Paulinę Winkler i roczne dziecię.

Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądaną skuteczną, jeżeli je nadajecie w Głosie z nad Brynicy

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 6. bm., o godz. 11 przedpoł., będę sprzedawał w Szarleju, ulica 3-go Maja nr. 54, różne towary drogeryjne jak: mydło toal., mydło do golenia, parfymerje, wody kolońskie, pudry, szampon, różne herbaty, esencje do likier, siatki do włosów, wata, farby, szczotki, pendzle, szablony

i wiele innych różnych towarów

najwięcej dającym za gotówkę.

IMIĘLA, kom. sądowy,
Tarn. Góry, ulica Powstańców nr. 10.

Kto lubi oszczędzać

kupuje po najniższych cenach:

Farby	Lakier emaljowy biały, pierwszorzędnej jakości w puszkach po 1/2, 1 i 2 funt.	Szablony
Pokosty	farby emaljowe kolorowe, w 32 różnych kolorach w puszkach i luźno, oraz	Pendzle
Sekatywa	lakier do podłóg w 10 różn. odcieniach najkorzystniej u	Szelak
Lakier		Klej stolarski
Terpentyne		Kredę i gips

Gerard Kmiotek

I. skład:
Drogerja pod Aniołem
Wielkie Piekary
Marjacka 47. Telefon 114.

II. skład:
Drogerja Iris
Mysłowice
Bytomska 8. Tel. 1051.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. Szarlej Piekarska 13.

Właściciel: Curt Müller.

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Próba oszukania świata.

Sprawa znanego zajścia między posłem Baczewskim a Ostauschussem sejmu pruskiego z dnia 7. października 1926 r. jest sprawą ze wszechmiar interesującą.

W każdym razie jest ona sprawą paskudnie niewygodną dla czynników społecznych i rządowych Prus i Niemiec.

Przedstawiciel pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odmawia udzielenia w obecności posła mniejszościowo-polskiego jakichkolwiek informacji, co rząd pruski uczynił względem uczynić zamierza z 32 milionami marek złotych otrzymanych od Rzeszy Niemieckiej na cele wschodnich terenów pogranicznych, zamieszkałych przez zwartą tubylczą ludność mniejszościowo-polską!

Przewodniczący komisji wschodniej i jej członkowie od skrajnej prawicy do socjalistów włącznie solidaryzują się z przedstawicielem ministerstwa, uchwalając wydalenie posła mniejszościowo-polskiego z posiedzenia komisji z dnia 7. października 1926 r.

Sprawa cała jest nie tylko skandalem wewnętrznym sejmu pruskiego. Jest ona ponadto skandalem politycznym pierwszorzędnej wagi.

Tem jej politycznym charakterem tłumaczą się wściekle ataki, z jakimi berlińska prasa prawicowa rzuciła się na posła Baczewskiego nazajutrz po zajściu. Tem się tłumaczy powtórne kłopotliwe milczenie jakie w tej sprawie zajmuje dziś cała prasa niemiecka z ciekawymi wyjątkami poniższymi.

Zajście całe w niebываły sposób kompromituje politykę Prus i Niemiec wobec mniejszości polskiej. Czynniki pruskie i niemieckie bowiem zawsze twierdziły wobec świata i twierdzą nadal, że ich polityka mniejszościowa wobec Polaków, Serbo-Łużyczan, Duńcyków, Fryzów i innych zamieszkujących teren niemieckiej mniejszości, jest polityką bezwzględnie sprawiedliwą, wolności i równouprawnienia mniejszościowego.

Powyższe twierdzenia niemiecko-pruskie zwłaszcza teraz, w chwili wejścia Rzeszy Niemieckiej do Ligi i do Rady Ligi Narodów, powinny odznaczać się pozorami prawdy.

A tu przedstawiciel pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i olbrzymia większość pruskiej komisji sejmowej kompromituje w niesłychany wprost sposób te twierdzenia urzędowe, stwierdzając, że Rzesza rządowi pruskiemu wyasygnowała 32 miliony marek złotych „für die national-gefährdeten preussischen Grenzgebiete am Osten“, jak to szczerze określa przewodniczący Ostauschussu w piśmie swym urzędowym z dnia 9. października 1926 r. do prezydenta sejmu pruskiego.

Jak wobec tego wygląda prawda o „sprawiedliwej i wolnościowej“ polityce prusko-niemieckiej wobec mniejszości tutejszych?

Mylili się jednak, ktoby sądził, że po takim zde-maskowaniu germanizacyjnej polityki wobec mniejszości tutejszych czynniki prusko-niemieckie uderzą się w pierś i poczną nareszcie zastanawiać się nad potrzebą zmiany całej ich dotychczasowej faryzeuszowskiej polityki mniejszościowej.

O tem ani myśla!

Szukają za to innych sposobów wybrnięcia z paskudnej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie wobec opinii świata.

Zamierzają pospolicie opinię świata oszukać!

Zaprzeczycy nie mogą, że istnieje jakiś fundusz 32 milionowy o „ściśle poufnych“ celach wschodnich.

Poczynają zatem sprawą kręcić i twierdzić, że sumy te bynajmniej nie są przeznaczone na walkę z Polakami, zamieszkującymi Śląsk, Prusy Wschodnie i Marchię zachodnio-prusko-poznańską.

Starają się wmówić światu, że pieniądze te przeznaczone są na wojnę z Polską lub z Rosją Sowiecką!

Próby takiego oszukania opinii świata znajdujemy w dwóch pismach niemieckich, i to w pismach wcale nie-bylejakich: w komunistycznej „Die Rote Fahne“ oraz w pacyfistyczno-demokratycznej „Die Weltbühne“.

Berlińska „Die Rote Fahne“, organ naczelny komunistów niemieckich, w Nr. 226 z dnia 10. X. 1926 r. drukuje artykuł p. H. Eberlein'a p. t.: „Was geht an der Ostgrenze vor“, w którym omawia zajście w Ostauschussie z dnia 7. 10. 1926 r. W artykule tym zawarte są zdania takie:

„..... Finanziert die Preussische Regierung wieder oberschlesische und ostpreussische Grenzschutzbanditen? Oder organisiert sie schon wieder eine „Schwarze Reichswehr“ an der Ostgrenze?....

Aus dem Osten liegen die alarmierendsten Nachrichten vor. Ganze Grenzgebiete werden für die Bevölkerung abgesperrt, der Zutritt zu ihnen verweigert. Was beabsichtigt die Preussische Regierung an der Ostgrenze? Oder richten sich die Massnahmen im Osten gegen Sowjetrussland? Organisiert die Regierung im Auftrage der Entente die Vorbereitungen zum Kampf mit Sowjetrussland? Sind das vielleicht schon die ersten Auswirkungen des Locarnovertrages?.....

A w berlińskiej „Die Weltbühne“, organie pacyfistów niemieckich, pisze w nr. 41 z dnia 12. X. 1926 r. „ein alter Soldat“ artykuł p. t. „Donner und Blitz“, w którym, omawiając nominację generała Heye'go na miejsce generała Seeckta, powiada w związku z zajściem w Ostauschussie, co następuje:

„..... von Heye ist zweifellos keine andere Militärpolitik zu erwarten als von Seeckt. Und Seeckts Militärpolitik zielte auf den polnischen Krieg.

Dieser Tage erst hat im Ost-Ausschuss des preussischen Landtags der Ministerialrat Rathenau Mitteilungen über eine Gabe des Reichs gemacht, die 32 Millionen schwer, für irgendwelche dunkeln „Ostzwecke“ Verwendung finden sollten.

Jedno jak drugie pismo mówi o wojennych celach tych 32 milionów marek. Jedno o celach wojennych przeciw Rosji sowieckiej — drugie o celach wojennych przeciw Polsce.

Oczywista, o celach wojennych owych 32 milionów marek mówić będzie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych! I to na sejm-pruskiej komisji dla pogranicznych terenów wschodnich! I właśnie tylko poseł mniejszościowy niema słyszeć tej informacji! Komuniści słyszeć ją mogą, choć rzekomo przeciw Rosji Sowieckiej mają być zużyte!

I my, mniejszość polska w Niemczech, w to wierzyć mamy?

I opinia świata ma się złapać na ten oszukańczy manewr niemiecki?

Prawda? sprytnie jest szyta ta intryga niemiecka. Szyta jest jednak białymi nićmi.

Dlatego jest ona trochę za oczywistem — szukaniem głupich!

„Niebezpieczne“ barwy rogatek kolejowych

Rogatki kolejowe w całych Prusach pomalowane są na kolory biały i czerwony. Mogłyby być tak samo pomalowane i na inne kolory, np. na pomidorowy i zielony — zdawałoby się bowiem, że kolory rogatek kolejowych żadnego znaczenia politycznego mieć nie mogą. Okazuje się jednak inaczej: Bo oto frakcja niemiecko-narodowa Sejmu pruskiego zgłosiła w tej sprawie aż dwie interpelacje następujące:

1. interpelacja posłów Bundtzena, Milberga, Mehli-sowej, Bayera (Kiel), Rüffera i Howego (z niemiecko-nar. partji ludowej). — W prowincji Szlezwicko-Holsztyńskiej budzi wielkie niezadowolenie fakt, że rogatki kolejowe pomalowane są na kolor czerwono-biały, które to kolory są barwami państwowymi Danji.

Czy Rząd gotów jest wezwąć z a r z ą d Kolei Rzeszy o wprowadzenie zmiany w tej dziedzinie?

2. Interpelacja posłów: hr. Garniera, Straubego i p. Rechenbergowej (z niem.-nar. partji ludowej).

W prowincji Górnośląskiej wywołuje poważne niezadowolenie fakt, że rogatki kolejowe pomalowane na kolory czerwony i biały, ponieważ są to barwy państwa polskiego.

Czy Rząd gotów jest spowodować Zarząd Kolei Rzeszy do wprowadzenia zmiany w tej dziedzinie?

Aż dwie interpelacje! I o co? O to, że rogatki na kolejach pomalowane są przypadkowo farbami, które podobne są do barw polskich i duńskich. Nacjonalisci sztydziłi z obozu republikańskiego, gdy ten oburzał się na samowolnie wprowadzoną przez kanclerza Luthra zmianę barw państwowych. Wtedy głosili oni, że ataki republikańskie przeciw kanclerzowi w tej sprawie są poprostu śmieszne. Dziś zgłaszają uroczyście i serjo interpelacje o kolor rogatek kolejowych.

Czy interpelanci niemiecko-narodowi sądzą, że kolor rogatek kolejowych grozi oderwaniem tych prowincji od Rzeszy?

Koloniści polscy w Brazylii potrzebują kilkunastu tysięcy robotników.

„Gazeta Polska“ w Brazylii, wydawana w Kurytywie, organ Polonji parańskiej zamieszcza artykuł, z którego się dowiadujemy, iż liczni w Parania w liczbie około 100 000, rozrzucony polscy koloniści cierpią na wielki brak siły roboczej. Następstwo tego jest takie, że gospodarstwa te nie mogą się rozwijać, a Brazylija musi importować z roku na rok coraz większe ilości płodów rolniczych. Produkty te możnaby wyprodukować w ogromnej ilości na miejscu i to z wielkim zyskiem polskich kolonistów, gdyby ci mogli sprowadzić odpowiednią ilość robotników. Na miejscu jednakowoż robotnika zupełnie brak. Porozrzucańcy po wielkich obszarach koloniści nie zdołali jeszcze wytworzyć tak zwartej grupy, ażeby mogli sobie pozwolić na szerszą akcję sprowadzania siły roboczej. W Polsce mamy jeszcze ogromne masy bezrobotnych rolników. W związku z tą wiadomością prasa w Polsce czyni następujące uwagi: Należałoby więc jak najprędzej zorganizować akcję, mającą na celu umożliwienie emigracji takiej ilości sił roboczych do Parany, jakich tamtejsi koloniści potrzebują. Musiałoby więc zostać stworzone osobne biuro w Paranii, gdzieby koloniści zgłaszali swoje zapotrzebowanie i wysyłali je z warunkami pracy do Towarzystwa emigracyjnego w Warszawie. Również potrzebna tu byłaby też jakaś akcja finansowa, ponieważ nie wszyscy robotnicy mogą na własny koszt wyjeżdżać z kraju.

„Anglja i Polska muszą być przyjaciółmi“

W londyńskiej korespondencji, zamieszczonej w krakowskim „Il. Kurjerze Codz.“ czytamy:

Wobec mającego obecnie miejsce na Zachodzie Europy ogólnego przewartościowania wszystkich dotychczasowych doktryn politycznych, dotyczących układu współpracy lub rywalizacji poszczególnych państw lub ich ugrupowań, warto się bliżej zastanowić nad koncepcją zbliżenia anglo-polskiego, którego świetnym wyrazicielem jest znany członek kanadyjskiego uniwersytetu Mac Gill'a, profesor W. Caldwell.

Należy zauważyć na wstępie, że idea tego zbliżenia nie jest nowa, gdyż już w 18-tym wieku politycy polscy o niej „przebąkali“. Niestety na początku istnienia wskrzeszonego państwa polskiego, była ona dziwnie zaniedbana, co w znacznej mierze tłumaczy kilkuletnią niechęć, a często szkodliwą względem Polski polityką Anglii. Autorem jej był oportunistą Lloyd George, przy niej stał również zmarły niedawno Lord Curzon, a dopiero od przyłączenia do władzy Chamberlaina stosunki zmieniły się nieco na lepsze. Przypisać to należy niezawodnie w pierwszej mierze polityce pojednania, jaką zainaugurowali zachodnio-europejscy mężowie stanu w Genewie, polityce, która zatriumfowała w Locarno, a której aktywnym zwolennikiem ze strony Polski był b. minister Skrzyński. On to w porozumieniu z p. Skirmuntem, posłem naszym w Londynie osiągnął w dużym stopniu pewną „detente“ w stosunkach polsko-angielskich, a odpowiednio prowadzona akcja informowania Anglików o Polsce, zainteresowanie nią rozszerzyła się na najszersze warstwy społeczeństwa angielskiego.

Są to jednak dopiero pierwsze kroki, kraj tak bowiem wielki, jak Brytyjskie Imperjum, i tak pogrążony w swych własnych kłopotach i interesach, nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy, jak ważną dlań Polska rolę odgrywa i odegrać może i vice-versa.

Zrozumienie tej roli ułatwia nam doskonale w dłuższym artykule profesor Caldwell na łamach popularnego tygodnika „Answers“, należącego do potężnej grupy dzienników Lorda Rothermere'a, brata słynnego Nortcliffa.

Wychodząc z założenia, że Wschodnia Europa w obecnej swej fazie rozwoju gnieździ zarodki największej ilości konfliktów, wysuwa profesor Caldwell Polskę, jako głównego regulatora pokoju w tej części globu, skąd wypływa zasadniczy punkt styczności z interesami Anglii.

Jeżeli Polska, jako państwo — pisze on — zniknie ponownie z mapy politycznej Europy, to coż stanie na przeszkodzie między zachodnią kulturą i bolszewizmem? Już w roku 1920 Polska Europę od tego niebezpieczeństwa zbawiła, rozbijając w ten sposób w proch marzenie bolszewików o czerwonym imperjum od Oceanu Lodowego po Morze Śródziemne. To pierwszy punkt styczny.

Drugi nie mniej ważny punkt, to wspólność ideałów wolnościowych.

Zarówno Anglija, jak i Polacy zawsze hołdowali koncepcji wolności osobistej i historje obu krajów mają pod tym względem bardzo wiele cech wspólnych. Jeżeli więc historja coś znaczy, jeżeli ideały wolnościowe są miarą podobieństwa, to Anglja i Polska powinny być przyjaciółmi (then England and Poland must be friends)!

W ten sposób wyobrażają sobie Polacy Anglię, twierdzi dalej profesor Caldwell i dodaje, iż wszędzie, gdziekolwiek był w Polsce, zawsze spotykał dowody przyjaźni względem Anglii.

Niestety jednak nie wszędzie Angliki odplacali się tą samą monetą.

Przeciętny Anglik, mówiąc o Polsce, wiąże jej imię przedewszystkiem z nazwiskiem Paderewskiego, pianisty, a nie polityka. A kiedy konwersacja przechodzi na polityczne tory, to zawsze u niego da się wyczuć pewną niechęć do Polski. Widzi on wtedy Polskę przez szkła carskiej Rosji, lub przedwojennych Niemiec, które stałe szkalowały Polaków mianem awanturników, ponieważ chcieli walczyć o odzyskanie niepodległości.

Faktem jest jednak, że nie polski sen o wolności stanowi główne niebezpieczeństwo w Europie, lecz sowieckie marzenie o światowej rewolucji. Pod tym względem są Polacy idealnymi obrońcami cywilizacji i dla tego samego względu potrzebni są oni Niemcom jako państwo silne.

Pretensyj niemieckich do Pomorza, Gdańska i Śląska nie można uznać, ponieważ osłabiłoby to Polskę, jako tamę przeciw bolszewizmowi, a z drugiej strony zniechęciłoby Polskę do państw zachodnich, które wszak powołały ją do życia w Wersalu.

Nie należy również zapominać, że ci Niemcy, którzy propagują ideę nowego rozbioru Polski, to dawni junkrzy i militaryści. Jeżeli Polskę zniszczą to Niemcy z Rosją się połączą i zaczną odgrywać w Europie rolę dominującą, co jest niepożądane ze względu na brytyjskie posiadłości w Egipcie, Mezopotamji, Indjach etc.

Reasumując te wywody, przychodzi profesor Caldwell do przekonania, że w świetle tych niezaprzeczalnych faktów i wspólnych interesów, Polska i Anglja powinny dążyć do bliższej ze sobą współpracy. Stefan Kleczkowski

Przechowanie warzyw i owoców na zimę.

Jakie warzywa przechowujemy? — Gdzie je przechowujemy? — Zbiór warzyw. — Sposób przechowania poszczególnych gatunków warzyw. — Przechowanie owoców.

Warzywa i owoce są niezbędną częścią naszego pożywienia i dlatego też staramy się mieć je przez cały rok. Technika uprawy jest dziś tak udoskonalona, że cały szereg warzyw możemy mieć i w zimie świeżych, hodowanych w szklarniach. Warzywa te, są jednak zbyt drogie, by były dostępne dla przeciętnego obywatela. Dlatego też, dobre przechowanie warzyw na zimę gra bardzo ważną rolę.

Jakie więc warzywa dadzą się przechować? Są to z kapustnych: kalafior, kapusta biała, czerwona, włoska, następnie kalarepa i karpiele. Z korzeniowych: buraki ćwikłowe, marchew, pietruszka, serlery i chrzan; z sałat: cykorja i endywia; następnie cebula, a wreszcie jedno z najważniejszych naszych warzyw — ziemniaki.

Na wsi i tam, gdzie jest do dyspozycji choćby nieduży kawałek ziemi, a duże zapotrzebowanie warzyw, tam najracjonalniejszym sposobem przechowania w kopcach i dołach. Przy wielkich ilościach przechowywanego warzywa w celu handlowym, buduje się specjalne przechowalnie. W mieście, gdzie chodzi o niewielkie ilości warzyw, tam wchodzi w grę tylko piwnica. Nie każda jednak, do przechowania warzyw się nadaje; musi mieć ona równomierną temperaturę i nie może być zbyt ciepłą, następnie powinna być raczej suchą, aniżeli mokrą. Najważniejszą zaś rzeczą, jest możliwość dobrego wietrzenia piwnicy; świeże powietrze w piwnicy jest bowiem niezbędnym warunkiem dobrego przechowania warzywa, wietrzyć zaś należy w dniu wolne od mrozu i jak najczęściej.

Niemniej ważnym jest dla dobrego przezimowania warzyw dobrze przeprowadzony zbiór. Zbierać warzywa należy w czasie pogodnym; w deszczu zbierane i nie przesuszone, a złożone w piwnicy łatwo gniją, pozatem przylepiona do korzeni i liści ziemia, obniża ich wartość handlową. Wszystkie kapusty do przechowania zimowego, wybieramy z korzeniami i obieramy z nadpsutych liści. Korzeniowe przechowujemy bez naci, przy selerach obcina się drobne korzenie. Z kalarepą i karpielem nie robimy ceremonii; oba te gatunki warzyw możemy poobcinać z liści i korzeni.

Wszystkie poronione przy wybieraniu i w czasie wzrostu popękane, a także i nadgniłe sztuki, do zimowania się nie nadają; nie tylko same się psują, ale zarażają jeszcze inne zdrowe.

Jak więc te warzywa przechowywać? Wspomniałem już, że kapustne wykopujemy z korzeniami i przed wniesieniem do piwnicy oczyszczamy z nadgniętych liści, w piwnicy następnie dołujemy na grzędzie z piasku w ten sposób, że korzenie i część głębi znajduje się w ziemi, a głową stoi tak, jak stała na gruncie. Zwracać należy uwagę na to, by głowy wzajemnie się nie dotykały (przestrzeń na 1 palec wystarczy). W czasie zimy troską naszą będzie doglądać grzędę i usuwać nadgnięte liście, względnie brać do użycia te sztuki, które wykazują jakikolwiek nadpsucie. Można też przechowywać kapustę zawieszoną na stelażach za korzenie, lub też nawet obcięte z głębi głowy, kłaść na półkach; oba te sposoby jednak są mniej dobre. Kto nie rozporządza większą ilością miejsca, może dołować kapustę

w kopczyku tak, że korzenie z głębiami są w środku, a głowy naokoło kopca. Dwa jeszcze warzywa z kapustnych t. j. karpiele i kalarepa nie wymagają takiej staranności w przechowaniu, a wystarczy je prosto zsytać na stos; kalarepę można też tak dołować jak kapustę.

Ziemniaki — wiemy o tem dobrze — nie potrzebują żadnej szczególnej opieki poza dobrem do przechowania ich przebraniem. Zsypane na stos dobrze zimują.

Buraki, marchew, pietruszka, selery, pory i chrzan powinny być przechowane w piwnicy. Robimy to w ten sposób, że na podłogę w piwnicy kładziemy warstwę piasku, na niej układamy dane warzywo, lekko je przygniatamy rękoma i przysypujemy warstwą piasku około 3 cm. grubą, na niej znowu warzywo itd., aż do wierzchu; na wierzchu przychodzi warstwa piasku.

Jeżeli warzywa przechowujemy w zbyt suchej piwnicy, to w czasie zimy mogą one zwiędnąć, wtedy zmieniamy piasek, dając świeży, wilgotnawy (nie mokry); nie powinniśmy jednak nigdy podlewać, bo wtedy warzywa gniją.

Rośliny sałatowe (cykorja, endywia) dołujemy w piwnicy w ciemnym kącie; idzie bowiem o to, by liście zbieleły należycie, bo wówczas tylko są w smaku delikatne.

Cebulę zimujemy w większych ilościach na strychach, na warstwie słomy, a w czasie mrozów musimy ją przykryć matami, kocami lub odpowiednio grubą warstwą słomy. Mniejsze ilości można zimować w warkoczach, w chłodnych, suchych, a zabezpieczonych od mrozu ubikacjach (nigdy w piwnicy).

Przejdźmy teraz do owoców. Tu też przede wszystkim dobrze wykonany zbiór gra bardzo ważną rolę. Owoce winne być zbierane ręką, nie trzęsione, następnie do sprzedaży muszą być odpowiednio transportowane tak, aby w czasie drogi nie poobiły się. Owoce poobijane nie wytrzyma w piwnicy i szybko się psuje.

Piwnica powinna mieć mniej więcej te same warunki co i piwnica na warzywa, to jest mieć równomierną temperaturę (+ 2 stop. do + 5 stop. C.) dać się dobrze wietrzyć i nie powinna być ani za sucha, ani też za wilgotna. W suchej piwnicy owoce szybko wędzną, w wilgotnej zaś łatwo pleśnieją. Przechowujemy owoce na półkach drewnianych, najlepiej rozbielanych; te bowiem łatwo możemy oczyścić i osuszyć, a piwnicę odkazić siarką przed wniesieniem do niej owoców, aby się nie psuły.

Owoce układamy najlepiej na papierze (gazetach) lub na bibule, o ile możności na kielichu t. j. ogonkami do góry, lub też, gdy stać nie chcą, układamy je leżąc. Jeżeli mamy miejsca pod dostatkiem, dajemy owoce w jednej warstwie, gdy nie ma miejsca, to kładziemy warstw kilka i potem w miarę jak owoców w piwnicy ubywa, rozkładamy na jedną warstwę.

Wietrzenie piwnicy jest koniecznym ze względu na dostarczenie owocom odpowiedniej wilgotności powietrza i zapobieżenia rozwojowi pleśni. Wietrzymy naturalnie tylko w dniu niemroźne.

Najdłuższy tunel świata.

Przed kilku dniami został oddany do użytku codziennego najdłuższy tunel świata. Ażeby usunąć nieporozumienie, trzeba odrazu zauważyć, że ten tunel nie przecina góry, tylko ciągnie się pod Londynem. Łączy on zachodnie części brytyjskiej stolicy z północnymi i przez całą długość biegnie pod potężną stolicą brytyjskiego mocarstwa. Jest to więc tunel londyńskiej kolei podziemnej. Świat stał się więc bogatszy o jedno dziwowsko. Pierwsze miejsce teraz wśród podziemnych budowli Europy nie zajmie ani tunel Symplonski lub Gothardzki, które osiągają zaledwo długość mizernych 20 kilometrów, tylko 40-kilometrowy tunel pod Londynem.

Należyty szacunek dla tej potężnej budowli osiągnie się wtedy, gdy się zważy, że pociągi pedzące pod domami z szybkością ekspresów, przewożą dziennie trzy i pół miliona pasażerów. A liczba gości londyńskiego „tube“, bo tak się nazywa owa kolej podziemna, osiągnie w ciągu roku omal, że cyfrę wszystkich mieszkańców świata. Nawet nowojorska kolej podziemna nie może się pochwalić takim wynikiem.

Podczas uroczystego poświęcenia tej nowej linii, prezydent jej podał, że każda jej angielska mila kosztowała 900 tysięcy funtów szterlingów. Ażeby więc opłaciła się, musi rocznie przez jedną milę przejechać conajmniej 18 milionów podróżnych. Prezydent skreślił też ogromne trudności, które przy

budowie tej linii trzeba było przezwyciężyć. Podczas gdy przy drążeniu tunelu Symplonskiego główną troską inżynierów było świdrowanie w granicie i bazalcie, to w Londynie trzeba było drążyć pokłady piaszczyste i stałe narażać się na niebezpieczeństwo, że się zawała już wykopane odcinki tunelu. Trzy miliony ton ziemi musiano wydobyć, a na ich miejsce na każdy poszczególny kilometr trzeba było zużyć 10 milionów kilogramów lanego żelaza. Najostrożniej musieli inżynierowie i robotnicy postępować przy przekopywaniu gruntu pod Tamizą.

Przy tej sposobności mowca przypomniał, jakie przesady poprzednie pokolenie łączyło z budową kolei podziemnej. Przez 25 lat władze londyńskie z żelazną konsekwencją odrzucały podanie prywatnego twarzystwa o budowę tunelu, podając jako powód, że tunelu takiego nie możnaby zbudować tak solidnie, ażeby w każdej chwili nie groziło to zapadnięciem się Londynu. W takim wypadku całe dzielnice ucierpiałoby bardzo poważnie. A gdyby już do tego nie miało przyjść, to pędzące pociągi naruszyłyby posady domów, a podróżni przytem musieliby się udusić w dymie. Gdy wreszcie towarzystwu udało się wybudować taką kolej, trzeba było miesięcy wyrwałej reklamy, ażeby opornych londyńczyków skłonić do zarzyczkowania podróży podziemną koleją.

ROZMAITOŚCI

Papież i jasnowidząca.

O życiu papieża Piusa X. wydano już cały szereg książek, ale w żadnej z tych biografii niema wzmianki o zakonnicy Frey, która zdobyła sobie wielką sławę, jako jasnowidząca i niejednokrotnie bywała odznaczoną przez papieża w nagrodę swoich zasług.

Przepowiedziała ona Piusowi cały szereg politycznych wydarzeń na wiele lat przed ich zrealizowaniem. Między innymi przepowiedziała śmierć prezydenta Carnota, jak również na wiele lat przed zamachem na króla włoskiego Humberta wyprorokowała, że król padnie z ręki mordercy.

Papież Pius X. przyjmował jasnowidzącą co rok na dłuższej audjencji. Papież Pius X. wogóle interesował się żywo literaturą okultystyczną i spirytystyczną i czytywał wszystkie zasadnicze dzieła w tej dziedzinie.

Europa ma być nowym rajem.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że według ostatnich obserwacji, wzmożła się szybkość prądu Golfstromu. Wiadomość ta zainteresowała oczywiście uczonych wszystkich krajów. To zwiększenie szybkości Golfstromu o 1/5 dotychczasowej szybkości, napozór nie jest niczem niezwykłym, a jednak doniosłe skutki tego mogą się okazać już w niedalekiej przyszłości. Albowiem wpływ Golfstromu sięgać będzie dalej, aniżeli dotychczas, z czego wynika, iż Europa pod wpływem tego całego prądu zmieni swój klimat. Francja i Anglia otrzymają klimat tropikalny, a natomiast państwa Europy środkowej, a między nimi Polska, łagodny i miły klimat Riwieri. Wpływ ten zaznaczy się dalej przez automatyczne przesunięcie się granicy polarnej. — Europa tedy, przynajmniej jeżeli chodzi o klimat, stanie się nowym rajem.

Pocieszajmy się więc marzeniem o przyszłym, ciepłym klimacie, drżąc na razie z zimna pod tchnieniem przedwczesnych mrozów, które zapowiadają ostrą zimę.

Budowa największej lunety świata.

Nowoczesna astronomja zawdzięcza swe zadziwiające zdobycze przede wszystkim gigantycznym narzędziom optycznym, konstruowanym w ostatnich dziesiątkach lat. Ojczyzną tych „potworów“ jest Ameryka. Tam to zasobni w środki pieniężne obywatele od czasu do czasu zakupują olbrzymie lunety, a nawet budują całe obserwatoria, oddając je do dyspozycji uczonych. W najbliższym jednakże czasie nie Ameryka, lecz Europa posiadać będzie „nawiększe oko świata“. Będzie niem ogromny refraktor o otworze 103 cm., przewyższający wymiarami najpotężniejsze tego rodzaju lunety amerykańskie.

Narzędzie to buduje się w Anglii, w zakładach optycznych Parsons i Grubb. Szlifowanie obiektywu lunety, przeznaczonej do fotografowania nieba, pochłonie 3 lata pracy. — Wiadomo, że klisza fotograficzna jest znacznie wrażliwsza na promienie świetlne, aniżeli siatkówka naszego oka. Skoro ustawimy ją w ognisku lunety astronomicznej, zwróconej ku niebu, utrwała obrazy nawet takich ciał niebieskich, których zwrok nasz przy pomocy tego samego narzędzia wcale nie jest zdolny dostrzec. Na kliszach, otrzymanych przez wielogodzinne naświetlanie w ognisku olbrzymiej lunety, poruszanej mechanizmem zegarowym za ruchem pozornym sklepienia niebieskiego, znajdujemy wierne obrazy, nowych tworców kosmicznych, dotąd wcale nieznanych, których istnienie zostaje w ten sposób obiektywnie stwierdzone.

Budująca się luneta będzie własnością obserwatorium w Simeisie na Krymie. Tam to bowiem w doskonałych warunkach klimatycznych zainstalowano filię obserwatorium w Pułkowie (pod Moskwą).

ŻARTY I DOWCIPY.

Zemsta jest tak słodka.

— Słuchaj, Kuba — rzekł ksiądz — czy aby przebaczyłeś wszystkim nieprzyjaciołom?

Kuba: — A jakże, prócz Maćkowi Zawierusze, który mi się worał w moją rolę, temu nie mogę przebaczyć...

Ksiądz: — Jeżeli nie przebaczysz, to nie wejdiesz do Królestwa Niebieskiego.

Kuba (po namyśle): — No, przebaczam i jemu, ale pod warunkiem, że jak wyzdrowieję, to mu kości połamię...

Objaśnił.

Bardzo ciekawy Morycek znalazł w jakiejś książce wyrażenie: „bestja w ludzkim ciele“, pyta więc ojca, co to znaczy?

— Bestja w ludzkim ciele? — powiarza zakłopotany ojciec, drapiąc się w brodę. — Bestja w ludzkim ciele?...

Nagle rozjaśnia się twarz zakłopotanego rodzica.

— Ty miałeś, Moryce, solitera?!

— Miałem.

— No to jest właśnie bestja w ludzkim ciele.